

**marjan piechal**

## **moje urodziny**

### **1**

kiedy nademną synem robotnika  
pierwsza gwiazda rozbłysła na niebie  
odezwała się cicha płaczliwa muzyka  
w drewnianej niemowlęcej kolebce

matka schylona nad kolebką syna  
cała w uśmiech rozkwitła łagodny  
że oto o pierś słodką już się dopomina  
synek jej najmiłszy pierworodny

ojciec wsłuchany w niemowlęce brednie  
ręce składa i oczy przymyka  
i w takt porusza głową i nogą bezwiednie  
i przysięgłby że to muzyka

ach jaka tam muzyka  
gwara bezładna i twarda  
urozonego buntownika  
przyszłego komunarda

### **2**

nie wiedział ojciec ani matka biedna  
że dzieci które rodzą się w sierpniu  
żadna siła ze światem nigdy nie pojedna  
i że same tego chcą choć cierpią